Nr 186. Kraków, Środa 22 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscowo: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopossa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowo prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Beszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kandydatury namiestnikowskie.

Pomimo że stanowisko nasze wobec kandydatur namiestnikowskich w kraju, określiliśmy jasno i stanowczo, znajduje „Czas" w wywodach naszych argumenty, które w intencyach naszych leżeć nie mogły. Zastrzegliśmy się przedewszystkiem przeciwko przypuszczeniu, jakobyśmy przy sposobności forytowania pewnych kandydatur na następcę ś. p. Andrzeja Potockiego, kierowali się wyłącznie względami partyjnemi. My nie stawiamy i nie polecamy żadnego ze swej strony kandydata; my rozpatrujemy jedynie poszczególne kandydatury ze stanowiska tego momentu politycznego, który jest istotną treścią sytuacyi, wytworzonej przez zamordowanie namiestnika.

Ktokolwiek tedy objąłby spadek po ś. p. Potockim, liczyć się musi z tem przymusowem położeniem, w jakiem agitacya hajdamacko-ukraińska postawiła w kraju ludność polską. Ukraińcy wkroczyli na drogę teroru i na niej szukają rozwiązania kwestyi polsko-ruskiej. Otóż nowy namiestnik musi stanowczo i energicznie przeciąć Ukraińcom pochód na tej drodze. To jest dzisiaj pierwszy i kardynalny warunek wszelkiej polityki rządzenia naszym krajem; warunek, na który zresztą rząd centralny ma obowiązek się godzić. Terorystycznej partyi ruskiej musi narzucić się przekonanie, — jeżeli sama drogą dedukcyi dojść do niego nie zechce, — że na drodze gwałtu spotkać się może jedynie ze stanowczym, silnym i uczciwym odporem, — i z niczem więcej. Dopóki w kraju nie ustaną akty gwałtu, nie można wdawać się w żadne dyskusye i „ugody" z tymi, którzy je propagują.

Nie proklamujemy polityki odwetu wobec ludności ruskiej tembardziej, że my ludu ruskiego, jako takiego, nie identyfikujemy z partyą ukraińską. Zemsta jest uczuciem niskiem, — a polityki nie robi się uczuciem, w dodatku uczuciem nieszlachetnem. Ale mamy obowiązek bronić się przed krzywdą, której terorem jest niewątpliwem narzędziem. Nietylko więc w naszym, lecz leży w interesie ludu ruskiego, aby położono kres dalszej jego deprawacyi, aby z zamętu terorystycznego wyprowadzono go na jasną drogę uczciwego z nami współżycia. Na tej drodze zawsze znajdzie nas lud ruski; przed gwałtem hajdamackim potrafimy się obronić, aczkolwiek sami nim walczyć nie chcemy.

Wytworzenia takiej dla obu stron sytuacyi w kraju, żądamy od przyszłego namiestnika kraju.

Zastrzegliśmy się tylko przeciwko temu, i teraz zastrzeżenie to powtarzamy, aby przy tej sposobności skrajny odłam stronnictwa konserwatywnego wysuwał kandydatury swoich przywódców, znanych z reakcyjnych swoich przekonań i nie mogących dawać gwarancyi, że liczyć się także zechcą ze zmienioną w demokratycznym kierunku sytuacyą polityczną kraju. Bo przyszły namiestnik nie będzie przecież mieć specyalnej misyi zagodzenia antagonizmów rusko-polskich; on będzie ponadto naczelnikiem całej polityki administracyjnej naszego kraju, a więc i polska ludność, z nowym układem swoich stronnictw politycznych, będzie przedmiotem jego poglądów, opinii i taktyki. Rezygnowanie więc co do względów tej ostatniej kategoryi na rzecz sprawy ruskiej, byłoby dobrowolnem zaprzepaszczeniem tych interesów kraju, które w ewolucyi jego partyjnych stosunków w czasach ostatnich tak dosadny znalazły wyraz.

To jest powodem, że kandydaturę dra Bobrzyńskiego uważaliśmy i uważamy za najmniej ze wszystkich odpowiednią. Nie dlatego, jakobyśmy odmawiali mu zdolności oryentowania się w obecnych stosunkach, wytworzonych przez terorystów ruskich; nie dlatego jakobyśmy z góry przesądzali, że on wyjścia z tych stosunków nie byłby w stanie znaleść, — ale dlatego, że jako jeden z przywódców krakowskich konserwatystów, paraliżowałby niechybnie tę demokratyczną w życiu publicznem robotę, która, po ostatnich wyborach do ciał reprezentacyjnych, w kraju kontynnowaną być musi.

„Czas" zarzuca nam, że kandydatur namiestnikowskich nie oceniamy pod kątem położenia narodowego, lecz stawiamy kwestyę tak: „ponieważ nastąpiła demokratyzacya Koła polskiego, więc demokratom należą się stanowiska". W odniesieniu do stanowiska i charakteru przyszłego namiestnika, kwestyę stawiamy inaczej: ponieważ przy wszystkich ostatnich wyborach do ciał ustawodawczych zwyciężył demokratyczny kierunek myśli politycznej w kraju, więc sprzecznem byłoby z tym kierunkiem mianowanie namiestnikiem przywódcy skrajnego skrzydła tego konserwatywnego stronnictwa, przeciw któremu opinia kraju się oświadczyła.

Jeżeli tedy wybitnie demokratycznej nie wysuwamy kandydatury na to stanowisko, to mamy prawo żądać, aby nie forsowano na nie człowieka, który rozniecić może wśród stronnictw polskich rozegraną już obecnie na korzyść demokracyi batalię partyjną.

Czy wśród umiarkowanych stronnictw polskich nie znajdzie się już mąż polityczny, któryby nie obudzał namiętności partyjnych, a równocześnie był w stanie zapanować nad sytuacyą, wytworzoną przez terorystów ruskich? Czy ich rejestr został już wyczerpany? Czy tylko p. Bobrzyński ma być w tej chwili mężem opatrznościowym dla Galicyi — i nikt inny?

Była mowa o marszałku hr. St. Badenim, o ministrach Korytowskim i Abrahamowiczu. Nie wdając się w szczegóły, przyjąć musimy do wiadomości fakt, że żaden z nich stanowiska namiestnika przyjąć nie chce. — Ubocznie tylko wspomniano nazwisko gubernatora Banku austro-węgierskiego, p. Bilińskiego. Jeden z najwybitniejszych finansistów w monarchii, były profesor uniwersytetu lwowskiego, były minister skarbu i prezydent kolei państwowych, — był zawsze członkiem Koła polskiego i sprawy krajowe zna doskonale. Człowiek w poważniejszym już wieku, ale za to bogaty w doświadczenie, nie obudzałby z żadnej strony nieufności w stronnictwach politycznych w kraju.

Jak już wspomnieliśmy, nie występujemy tutaj w obronie interesów partyjnych; radzibyśmy, aby w tak ważnej dla nas chwili wybór namiestnika wypadł z największą dla kraju korzyścią. Skoro już decyzyę odroczono, nie należy pomijać nikogo, kto z poważnych osobistości politycznych na uwagę zasługuje. — A do takich osobistości bezwarunkowo należy poseł Biliński. Niechętnie tracilibyśmy w nim gubernatora Banku austro-węgierskiego; przemawia przez nas jednak egoizm krajowy i publiczny, jeżeli stawiamy kwestyę: na którem z tych stanowisk, gubernatora Banku, czy namiestnika Galicyi, oddaćby mógł p. Biliński większe krajowi usługi?

Decyzya naturalnie w pierwszym rzędzie zależy od niego samego. Ale, bądź co bądź, osobistość tak wybitna zasługuje, aby w kombinacyach obecnych, wobec zaostrzenia się przesilenia namiestnikowskiego, w poważny sposób z nią się liczono.

Widoki budowy kanału.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 21 kwietnia.

W najbliższych dniach ważna dla miasta Krakowa i kraju zapadnie decyzya. Komisya budżetowa Izby posłów zbiera się już 23 b. m. dla ukończenia obrad nad budżetem. Najtrudniejsze i najdrażliwsze pod względem politycznym pozycye zostały już załatwione, ale pozostały jeszcze kwestye pod względem rzeczowym bardzo ważne, które wywołują wielką dyskusyę. Prócz kilku działów ministerstwa spraw wewnętrznych, znajduje się bowiem także budżet budowy dróg wodnych, między pozycyami niezałatwionemi. Dyskusya nad tem działem będzie już z tego względu ważną, ponieważ da nam sposobność do przekonania się, jakie stanowisko nietylko rząd ale i stronnictwa zajmują wobec sprawy budowy kanału Wiedeń-Kraków. Agitacya przeciw budowie kanału jest, jak wiadomo, bardzo silną. Prowadzą ją głównie agraryusze, zwłaszcza niemieccy i posłowie z krajów alpejskich. Ponieważ posłowie krajów bezpośrednio interesowanych nalegają na rząd i domagają się budowy kanału, rząd zdecydował się sprawę raz już zadecydowaną przedłożyć ponownie parlamentowi do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Ugrupowanie i zachowanie się stronnictw przy dyskusyi i głosowaniu nad tą pozycyą w komisyi budżetowej, będzie więc miarodajnem dla losów ustawy o budowie kanału Dunaj—Odra—Wisła w pełnej Izbie. Dotychczas wiadomo tylko, że partya chrześcijańsko-społeczna, której rdzeń tworzą posłowie wiedeńscy, jak niemniej posłowie miejscy z Moraw i Śląska, akcyę o budowę kanału stanowczo popierać będą. Niejasnem jest stanowisko posłów z Czech zarówno niemieckich, jak czeskich. Były minister handlu Forzt wręcz nieprzychylne tutaj zajął stanowisko; zaś o ministrze handlu Fiedlerze nie chcemy jeszcze wygłaszać sądu, czekając na dalsze jego kroki i enuncyacye w oczekiwanej w tych dniach dyskusyi.

Referent komisyi budżetowej, poseł czeski Mastalka dosyć optymistycznie się wyraża o szansach budowy kanału. W rozmowie z współpracownikiem „Polnische Post" oświadczył p. Mastalka, co następuje:

— Jest faktem — rzekł — że budowa kanału Dunaj—Odra na wielkie napotyka trudności, ponieważ obliczenia, poczynione przez ministerstwo handlu, wykazały, że koszta budowy przekroczą znacznie kapitał na ten cel przeznaczony. Z kredytów, uchwalonych w r. 1901, rząd przyznaje 150 milionów koron, koszta budowy wynosić jednak będą około 400 milionów koron. Należy więc wpierw zastanowić się nad kwestyą pokrycia potrzebnych kredytów, gdyż byłoby rzeczą zbyt ryzykowną budowę rozpocząć przed zabezpieczeniem tych kredytów. Studya techniczne wykazały wprawdzie, że istnieją pewne trudności, ale nie są one tego rodzaju, aby mogły wstrzymać rozpoczęcie budowy.

— Także najważniejsza kwestya: czy w kanale będzie woda w dostatecznej ilości — mówił dalej poseł Mastalka — została korzystnie rozwiązana, tak, że obawy w tym kierunku wyrażone nie są uzasadnione. — Sądząc z usposobienia poszczególnych stronnictw i wybitnych członków parlamentu, jest nadzieja, że parlament zgodzi się na budowę kanału i że upoważni rząd do zaciągnięcia dalszych na ten cel kredytów.

Mimo poważnej opozycyi przeciw kanałowi — zakończył poseł Mastalka — znajdzie się przecież większość w Izbie, tak, że budowa kanału nie dozna zapewne dalszej zwłoki.

Pod względem rzeczowym i co do pomyślnego rezultatu i ukończenia studyów, p. Mastalka potwierdza w zupełności nasze informacye, ogłoszone jeszcze w styczniu b. r. Czy jego przepowiednie co do pomyślnego załatwienia sprawy przez parlament się spełnią, przekonamy się już w najbliższych dniach. Koło polskie użyć musi wszelkich wysiłków, aby nie upadła tak żywotna dla kraju sprawa. Sz.

Rusini wobec mianowania namiestnika.

Sprawą mianowania nowego namiestnika zajmuje się z dzienników ruskich najżywiej „Diło", które wypowiada przy tej sposobności rozmaite uwagi, mimo swej stereotypowości zasługujące na to, aby je społeczeństwo nasze poznało, ponieważ świadczą, że myśl polityczna „ukraińska" drzemie jeszcze ciągle, dając się zastępować wszędzie i zawsze uczuciom ślepej nienawiści.

Oceniając stanowiska, jakie zajęły organy polskiej opinii publicznej w sprawie wyboru następcy hr. Potockiego, dochodzi „Diło" do wniosku, że Polacy ciągle i uporczywie trwają w przekonaniu, że Galicya jest wyłącznie polskim krajem i że namiestnik galicyjski jest przedewszystkiem wielkorządcą polskim, wyposażonym tylko w prerogatywy najwyższego naczelnika krajowej administracyi.

Przeciw takiemu rzekomemu stanowisku Polaków protestuje „Diło", domagając się, aby odtąd namiestnik galicyjski przestał być „wyłącznie polskim namiestnikiem", i aby w tym celu ruski klub parlamentarny miał w sprawie tej nominacyi taki sam głos, jaki ma „Koło polskie". „Dajcie nam — woła „Diło" — równy głos w sprawach kraju i równe prawa, a kwestya polsko-ruska będzie rozwiązana. Natomiast przeciw ciemięstwu i nierówności podnosić się będzie wiecznie nasz protest, jak wieczna kula u waszych nóg, jak wieczna rana kraju".

W następnym numerze formułuje „Diło" swoje stanowisko w sprawie obsady urzędu namiestnika, wywodząc, że w Galicyi potrzebny jest namiestnik międzynarodowy(!), podobnie jak w Czechach stoi na czele administracyi „narodowo-bezbarwny urzędnik cesarski, tylko urzędnik, który całego swego doświadczenia używa w tym celu, aby żadna narodowość kraju nie mogła mu zarzucić stronniczego postępowania, lub zakwestyonować jego ponadpartyjne stanowisko".

Wskazawszy dalej na to, że Polacy nie chcą stanąć na tym punkcie widzenia, organ ukraiński tak dalej pisze:

„Sytuacya jest niezwykle poważna, wstrząśnienie w łonie obu narodowości nadzwyczajne. Każdy nieobmyślany, pospieszny krok, może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. — Uśmierzyć nadmiar namiętności mogłoby tylko zaprowadzenie w kraju porządnej europejskiej administracyi, do czego pierwszym krokiem musiałaby być odpowiednia obsada pozycyi cesarskiego namiestnika. Z dotychczasowym systemem galicyjskich namiestników, będących zarazem członkami polskich partyj, namiestników agitatorów i polskich politycznych egzekutorów, potrzeba się pożegnać"...

„Nominacya szefa kraju musi być rezultatem poważnych rokowań i kompromisu. Można zaś dokonać tego tylko zgodnie i dlatego sprawę tę należy odłożyć na później. Leży to w interesie spokojnego rozwoju kraju i jakiego takiego współżycia obu narodów".

W poniedziałkowym artykule p. t. „Prowokacya" omawia organ ukraiński obie za najpoważniejsze uważane kandydatury dra Bobrzyńskiego i p. Wacława Zaleskiego, nazywając ich wysuwanie „prowokacyą". Wystąpiwszy w wielu ostrych słowach przeciw drowi Bobrzyńskiemu, „Diło" tak charakteryzuje drugiego kandydata, p. Zaleskiego:

„Młoda latorośl systemu ś. p. Potockiego, protegowany przez niego jako najzdolniejszy jego pomocnik w prezydyum galicyjskiego namiestnictwa, winowajca krwawej masakry (!?) Rusinów w czasie antikoerberowskiej demonstracyi, Zaleski, jest człowiekiem, przesiąkniętym zarazą galicyjsko-polskiego systemu administracyjnego"!

Wysuwanie obu tych ludzi, jako kondydatów, na namiestnika, jest — zdaniem „Diła" — „symbolem najbezwzględniejszej polityki antiruskiej, jest jedną zuchwałą (!) prowokacyą ruskiego narodu, jest znakiem, że politycy polscy starają się nietylko kontynuować bezwzględnie dotychczasowy system galicyjskiej administracyi, ale go nawet zaostrzyć".

Artykuł ten kończy się wezwaniem do posłów ruskich, aby wcześnie przybyli do Wiednia i „użyli wszystkich środków celem odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa".

Inne dzienniki ruskie, jak „Rusłan" i „Hałyczanin" nie określiły dotąd swego stanowiska w sprawie mianowania namiestnika, ograniczając się w tym względzie tylko do rejestrowania głosów prasy polskiej.

Włochy a Turcya.

Pomiędzy Włochami a Turcyą powstał niedawno zatarg z powodu sprawy o urzędy pocztowe, tudzież z powodu samowolnego zarządzenia tureckich władz lokalnych, zabraniającego pełnienia służby okrętowi włoskiemu wzdłuż wybrzeży Tripolisu. Zatarg groził czynnym konfliktem, ale Turcya w ostatniej chwili, jak to zwykle bywa wobec silniejszego przeciwnika, cofnęła się.

Rozpatrzmy obie te sprawy. Jak wiadomo, Anglia, Francya, Włochy, Niemcy i Austro-Węgry posiadają w tureckich miastach handlowych własne zakłady pocztowe, które powstały z powodu wielkiej wadliwości poczt tureckich, powstać zaś mogły dzięki osłabieniu państwa tureckiego. Coś podobnego dzieje się obecnie w Maroko, gdzie interesowane mocarstwa europejskie zaprowadzają własne urzędy pocztowe. — Oczywiście Turcya niechętnem okiem patrzy na te obce urzędy w swoich granicach i nawet w r. 1901 zamknęła obce urzędy pocztowe pod pozorem, że funkcyonaryusze ich trudnią się przemytnictwem. Oczywiście przedstawiciele obcych państw solidarnie zaprotestowali przeciwko temu zarządzeniu Porty i rząd turecki czemprędzej przywrócił dawny stan rzeczy.

Włochy, posiadające dotąd w granicach państwa otomańskiego trzy własne urzędy pocztowe, zażądało od Turcyi koncesyi na urządzenie dalszych pięciu urzędów, a to w Konstantynopolu, Salonice, Walonie, Smirnie i Jerozolimie. W ostatnich latach Włochy niezaprzeczenie pozyskały na Wschodzie wielkie znaczenie na polu handlowem i politycznem, a stąd nie można ostatecznie żądania ich co do utworzenia nowych pięciu poczt włoskich, nazwać przesadzonem. Co prawda, to w wypadku tym odgrywają także pewną rolę względy nietylko na istotną potrzebę, ale także i na zewnętrzne pozory. Anglia, królowa handlu, zadowala się 7 urzędami pocztowemi, Niemcy, których stosunki ze wschodem silnie się rozwijają, poprzestały dotąd na jednym własnym urzędzie pocztowym, zaś Włochy pragną posiadać aż 8 takich urzędów. Ale wrażliwość Włoch na zewnętrzne pozory jest zrozumiała ze względu na niedawny ich udział w koncercie mocarstw europejskich, a zwłaszcza ze względu na tę okoliczność, że pośród ludów wschodnich pozory odgrywają pierwszorzędną rolę. Anglia nie potrzebuje pozorów, Włochy muszą dbać o nie.

Gdy rząd turecki nie chciał się zgodzić na urządzenie wspomnianych pięciu włoskich urzędów pocztowych, gabinet rzymski wydał rozkaz, ażeby silna eskadra włoska wpłynęła na wody tureckie. Był to zwykły środek, stosowany przez Europę wobec Turcyi, tak zwana demonstracya floty. Eskadra włoska miała zawinąć do którejkolwiek wyspy tureckiej i pod grozą zajęcia

---

Michał Marczewski.
(Mimar)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

53 (Ciąg dalszy.)

IX.

I rozpoczęło się nareszcie owo nieszczęsne budowanie.

Na podwórzu zjawiły się cegły, wapno, piasek, od samego ranka jakiś najęty dryblas wyrzucał ze spalonej masarni gruz pod okna mieszkania krawcowej Pikulińskiej, która kłóciła się o to z Celestynem, zapewniając go, iż zaskarży gospodynię do sądu. Cichy dotąd i porządny dom na rogu Byłej i Babiegostoku zamieniał się powoli w filię Belzebuba na ziemi; fury zajeżdżały i wyjeżdżały, moc rozmaitych mularzy, stolarzy, ślusarzy wydeptywały porosłe trawą kąty, wystając przed bramą, swarząc się i obrzucając niecenzuralnemi epitetami.

Woźny z magistratu pan Kosma Dydek, który niedawno sprowadził się do owych dwóch pokoików na drugiem piętrze, jako człowiek biurowy, zamiłowany w ciszy i spokoju, urągał na wrzaskliwy sposób prowadzenia głupiej, jak mówił, restauracyi.

— U nas się, panie, całe fabryki stawiają, a pan inżynier ani głosu nie podniesie, ani palcem nie kiwnie. Bodaj to człowiek do budowlanych interesów nawykły; ład zna, wie, jak i kiedy z rzemieślnikiem się umawiać i przez co taką hałastrę w subordynacyi należytej utrzymać. Żebym był, psia krew, przewidział, że tu taki rwetes ma się prowadzić, tobym i na mieszkanie napluł i gdzieindziej lokal znalazł, w którym przynajmniej sufity mniej zaciekają, niźli tutaj.

Celestyn przez wierność niby chciał gospodynię tłomaczyć, że to bądź co bądź spalone należało do dawnego stanu doprowadzić i że przecież tak jak jest na wieki nie pozostanie, ale Celestynowa wychylała się z izdebki i nakazywała mu despotycznie milczenie.

— A ty, głupi, gęby nie rozpuszczaj, kiedy całej prawdy nie obejmujesz. Gospodyni, powiada, gospodyni! A jakże!

Odpychała go pogardliwie i przed woźnym stawała sama z najwiarogodniejszemi spostrzeżeniami.

— Jak jeszcze nieboszczyk gospodarz żył, to była jużci niczego. Kobieta jak przy mężu całkiem rozumiejąca i to i owo, ale pożal się Boże, zmarło się nieboszczykowi, to i oto, pan widzi sam; głowę całkiem straciła i ani ona do gospodarowania, ani do innej rzeczy; wiadomo, jak kogo taki opęta, co oczy paskudne ma.

Pan Dydek robił minę zdziwioną.

— Jakto, a któżby to taki był?

— Kto?... To pan jeszcze nie wyrozumiał wcale?... Któżby miał być jak nie ten, ladmistrator! Chudy taki, gębę zapadłą ma, żeby go rozebrać, toby mu pewnikiem żebra z boków przez skórę wylazły, bo je tylko kamizelką w kupie trzyma, a co z kobietą zrobił, co?!... Przysięgłabym na sakrament, że po śmierci za strzygę będzie latał. Przysięgłabym!

Szewcowa, która właśnie do felczera po owe bańki dla dzieciaka biegła, przystanęła, posłyszawszy ostatnie słowa, a że i Bokalska z suteryny pod ten czas wyjrzała, więc uznali zgodnie, że ten ladmistrator jest pies i basta.

— Moja pani, pani powiada tak, a ja co wiem, to wiem. Żeby on to do jednej, do starej, albo do młodej; niech tam! W koszuli, z walizką pod pachą przyjechał; swoja rzecz, swoja rzecz! Jeżeli ona w nim smak znalazła... Ano: grzeszyć — ludzkie przeznaczenie! Ale jak trzy! no, to już rozpusta! Za to bym mu łeb z kłaków obdarła i wrzątkiem, jak kurakowi polała!

— Trzy?... Pani powiada trzy?! Bójcie się Boga ludzie! A która to trzecia, która?!

— Która? to pani jeszcze nie wie, która?... A rewirowa, naszego naczelnika żona, z którą po skwerku spaceruje?... A jakże!... Jeszcze się tam koło nich ta stara wiedźma, niby matka szwęda!... — Ho, ho, oczy, moja pani, trzeba mieć!...

Nie mogli się wypowiedzieć do końca, bo Milka do sklepu przez bramę szła i na nich podejrzliwie spojrzała.

Celestyn przeto za miotłę chwycił, skrobnął nią parę razy po rynsztoku, Celestynowa do izby buchła, bo akuratnie i woda jej z sagańka kipieć poczęła na blachę, Bokalska podbiegła przywitać się z panienką i Kosma Dydek z magistracką powagą ruszył na ulicę.

Szewcowej było po drodze i przeprowadziła go kawałek niewielki.

Na rogu zatrzymali się jednomyślnie, aby zobaczyć, jak Kudralszczanka wchodzić będzie do sklepu.

— Żeby tak kto czasu chwilkę miał, a poczekał na ten przykład — całą by komedyę zobaczyć mógł — objaśniała niewiasta. — Ony tak co dnia, co ranka. Ona do wędliniarni, a on tylko patrzyć, już po „tretoarze" i tam i siam, niby ten żołnierz z fuzyą koło prochu chadza. Ehe, stara ani wie, jak ony gołąbki gruchają!... A ja, jak mnie kiedy na to patrząc złość zdejmie, tak tej młodej powiem, co on i z rewirową też sztukę robi!... Niech przynajmniej wie, komu co lepsze serdelki chowa, albo i jak co, to i z kasy co może też uszczknie! Niech wie, do jakiego ananasa oko robi! Sztrabancel taki i jeszcze Siusiulski się nazywa. Gończego!...

Nie mogła mu przebaczyć nawet imienia, gdy on, nieborak, czynił wszelkie możliwe wysiłki, by utrzymać się na raz zajętej pozycyi i nie uronić nic z aureoli swego stanowiska.

Przedewszystkiem ku niepomiernej radości stygnącej już w stosunku do niego gospodyni, przestał się miotać bezładnie i z dnia na dzień zdobywał sobie w ruchach coraz więcej powagi i umiarkowania.

Cylinder sobie kupił, laskę o prawie srebrnej gałce, czarną niby hebanową, u dewizki zegarka zawiesił masę medalików i innych błyskotek, rękawiczki zaczął nosić, wreszcie po pierwszej wypłacie robotników, kopiących dół pod fundamenty nowej masarni na Cielątkowej, wrócił do domu z olbrzymim dogiem.

A kto jak kto, lecz pani Florentyna zrozumiała w Siusiulskim wszystko. Zmężniał, charakteru nabrał i, niech sobie gadają tam co chcą, w sobie widoczniejszy się robi.

Nie namyślając się przeto już dłużej, bo i tak i tak miała dawno zamiar niewzruszony, wzięła owe trzydzieści pięć rubli, pojechała do Kaczorka na Barona Goldrynga i kupiła mu otomanę.

Był to mebel fest, robiony na urząd dla pewnego hrabiego, który niestety przed wykończeniem obstalunku zmarł. Sam plusz użyty na pokrycie pochodził z Persyi i kosztował bez cła sto złotych i groszy dwadzieścia dwa, nie licząc sprężyn.

Kaczorek, mężczyzna okrągły niby pączek, powalił się na swój majstersztyk całym ciężarem, koziołkować się po nim począł, zapewniając, iż gwarancyę ośmioletnią z podpisem da, jako na tej jego otomanie we dwoje można spać.

Zapłoniła się jako róża i odparła mu, iż na takie rzeczy ona sprzętu kupować nie potrzebuje, bowiem nie jest dzisiejsza a za jej czasów to do spania Pan Bóg łóżka ludziom dał i że dzięki takiemu wychowaniu ma ich w mieszkaniu podostatkiem.

— A wiele by pan za materace liczył? — zapytała wreszcie po pewnym namyśle.

Wiedzieć wszak na wypadek czego nie zawadzi.

— Materace? To zależy, pani dobrodziejko, zależy. Francuzkie, angielskie, pneumatyczne...

— Pneumatyczne? A cóż to znowuż takiego jest?

— Co takiego?... To, proszę pani, wydymane.

— Wydymane — a czyż to może być praktyczne?... (C. d. n.).

jej wymusić na Turcyi spełnienie żądań. Środek ten okazał się nadzwyczajnie skutecznym. Rząd turecki, dowiedziawszy się o zmobilizowaniu eskadry włoskiej, nie czekał na przykrą i upokarzającą demonstracyę, ale cofnął się czemprędzej. Ambasador turecki w Rzymie złożył w sprawie tej wobec Tittoniego następującą deklaracyę, która ma równocześnie salwować honor Turcyi i uczynić zadość żądaniom Włoch: „Jeżeli rząd włoski żąda otwarcia swoich urzędów pocztowych tylko w wymienionych pięciu miastach, gdzie także inne mocarstwa już posiadają swoje poczty, nie ma powodu wobec Włoch trzymać się innego sposobu postępowania, niż wobec owych państw. Ponieważ urządzania obcych poczt w granicach państwa tureckiego nie opiera się na jakiemkolwiek przez Turcyę przyznanem prawie lub przywileju, rozumie się samo przez się, że wobec włoskich urzędów pocztowych rząd turecki tak samo się zachowa, jak to na przyszłość uczyni wobec wszystkich zagranicznych urzędów pocztowych. Z tego wynika, że otwarcie tych urzędów nie może być uważane jako nabyty przywilej“. W ten sposób, jak powiedzieliśmy, rząd turecki zaznaczył swoją niezawisłość, a zarazem spełnił żądanie Włoch.

Gabinet rzymski nie zadowolił się tą deklaracyą i oświadczył, że uważa spór za załatwiony, ażeby jednakże przyjaźń w przyszłości nie została zakłócona, włoski minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę Porty na następujące trzy sprawy, tworzące właściwie jeden kompleks: na zachowanie się władz tureckich wobec włoskich konsulatów i obywateli, na przeszkody, stawiane przez władze tureckie przy nabywaniu przez Włochów dóbr nieruchomych, a wreszcie na zakaz pełnienia służby komunikacyjnej przez włoskie okręty pomiędzy Tripolis, Homs i Misrata.

Rząd włoski przyjął do wiadomości zapewnienie ambasadora tureckiego w Rzymie, że Porta życzliwie rozpatrzy te sprawy, zażądał jednakże, ażeby przed ostatecznem załatwieniem tych spraw rząd turecki natychmiast zezwolił, ażeby okręt włoski nadal przewoził towary i podróżnych na linii Tripolis, Homs i Misrata. — Ambasador turecki zawiadomił o tem żądaniu swój rząd, a równocześnie musiał dać gabinetowi włoskiemu wystarczające zapewnienie, gdyż rząd włoski wezwał telegraficznie do powrotu swoją eskadrę, która wypłynęła na wody tureckie. — W taki sposób zakończył się konflikt włosko-turecki. Można w całej rozciągłości użyć tutaj aforyzmu: „Finita comedia“.

Z zaboru pruskiego.

(Wizyta Buelowa w Rzymie. — Pogłoski o wywłaszczeniu. — Subwencye dla uciśnionej niemczyzny. — Procesy).

Wizyta Bülowa w Rzymie, a w Watykanie w szczególności, budzi poważne w polskiej prasie poznańskiej refleksye. Tak n. p. „Dziennik Poznański“ dochodzi do następujących wniosków:

„Ks. Buelow nie ograniczył się do złożenia wizyty papieżowi i kardynałowi sekretarzowi stanu, ale uznał także za właściwe odwiedzić kardynała Rampollę. Dygnitarz ten kościelny, w którym opinia powszechna upatruje przyszłego papieża, uchodził dawniej za głównego w Watykanie przeciwnika Niemiec, a przyjaciela Francyi. Od chwili jednak, gdy kardynał Puzyna wystąpił z polecenia swego cesarza na ostatniem „conclave“ z „veto“ przeciwko niemu, kardynał Rampolla zmienił podobno swą politykę i przechyla się na stronę Niemiec. Niewiadomo naturalnie, ile w tej pogłosce jest prawdy. W każdym razie jednak wizyta ks. Buelowa u kardynała Rampolli zdaje się dowodzić, że dyplomacya niemiecka nie szczędzi starań, aby przychylnie usposobić dla siebie decydujące koła watykańskie.

„Ponieważ zaś stosunki pomiędzy rządem niemieckim a centrum katolickiem na razie stanowczo są zerwane, nie mówiąc już o tem, że w sprawach politycznych centrum nie liczy się ze wskazówkami z Rzymu, wszelkie więc prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że pomimo wszelkich urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń, głównym celem świeżej wizyty watykańskiej ks. Buelowa były nasze sprawy“.

Poza temi kwestyami, społeczeństwo polskie w zaborze pruskim zajmuje się przedewszystkiem swoim losem wobec ustawy o wywłaszczeniu. Wśród publiczności tamtejszej na nowo krążyć zaczynają pogłoski w sprawie wywłaszczenia i podawane są z ust do ust nazwiska właścicieli ziemskich, którzy pójdą jakoby na pierwszy ogień. Nie tylko zresztą z ust do ust. „Dziennik Poznański“ twierdzi, że otrzymał zaczerpniętą jakoby z autentycznych źródeł listę całego szeregu obywateli, którzy paść mają jako pierwsze ofiary wywłaszczenia. „Nie podajemy oczywiście tej listy, — pisze „Dziennik“, — bo uważamy ją za nieopartą na faktycznych podstawach. Być zresztą może, że komisya kolonizacyjna opracowała we wszystkich szczegółach plan przyszłej kampanii, i podała już odnośnym regencyom majątki, mające być wywłaszczone. Podług naszych jednak informacyj, wywłaszczanie nie rozpocznie się wcześniej, jak z przyszłą jesienią, t. j. po wyborze przez odnośne Izby rolnicze dwóch członków komisyi, przewidywanej w ustawie o wywłaszczeniu“.

Dla ratowania „uciśnionej niemczyzny na wschodzie“ wstawiono w budżet królestwa pruskiego na rok 1908 następujące pozycye: fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów, celem szerzenia i wzmocnienia niemczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Wschodnich, oraz w obwodzie regencyi opolskiej na Górnym Śląsku 2,250.000 marek; dodatki dla urzędników niższych na kresach wschodnich 2,000.000 mk.; dodatki dla urzędników pocztowych na kresach wschodnich 690.000 mk.; dodatki na wychowanie dzieci dla wyższych urzędników 150.000 mk.; na dokończenie zamku cesarskiego w Poznaniu 650.000 mk.; na zakupno i sprzedaż Niemcom stoków fortecznych w Poznaniu 800.000 mk.; osobiste odwołalne dodatki dla nauczycieli za szczególniejsze popieranie niemczyzny 1,185.000 mk.; nagrody dla nauczycieli i nauczycielek za szerzenie niemieckiej nauki 700.000 mk.; na wychowanie dzieci administratorów wsi komisyi kolonizacyjnej 11.000 mk. Razem 8,636.000 marek.

Procesy w obronie w ten sposób subwencyonowanej niemczyzny nie ustają w zaborze pruskim. — Prawdopodobnie już w końcu kwietnia zasiędzie znów na ławie oskarżonych o strajk dzieci szkolnych dwóch rodaków z Kasparusa w powiecie starogardzkim, pp. Antoni Kłoński i Tomasz Grabowski. Obrony ostatniego podjął się adwokat p. Ignacy Brejski z Gdańska. — W tej samej sprawie otrzymało 25 dalszych osób akt oskarżenia w myśl § 125 ustępu pierwszego. — Rozprawy toczyć się będą w Starogardzie.

Sąd ławniczy w Katowicach na Górnym Śląsku skazał kapelmistrza p. Budzyńskiego na 50 marek kary za to, że w roku zeszłym w dzień złotu podczas odprowadzania Sokołów z dworca brzezińskiego na Wysoki Brzeg, kazał zagrać marsza sokolego jeszcze na terytoryum pruskiem. Dziewięciu muzykantów skazał sąd każdego na 3 marki kary.

Tego rodzaju wyroków, jak ostatni, zapadają całe masy. — Świadczą one przedewszystkiem o małoduszności rządu pruskiego, który nie gardzi najdrobniejszemi... szpilkami, aby dokuczyć ludności polskiej.

Wilhelm na Korfu.

„Wielkie dni na wyspie Korfu“ — pisze jeden z dzienników berlińskich. Z jakiego powodu? Czy na szczęśliwą wyspę Feaków przybył zmartwychwstały Odysseusz? Fraszka Odysseusz! Na wyspę Korfu zawitał... cesarz Wilhelm. Jak zapewniają korespondenci pism berlińskich, zacni Korfioci nauczyli się już wołać: "Zito Kaiser“, co znaczy „Niech żyje Kaiser!“ Jak to wielcy tego świata szybko zyskują popularność. Naturalnie popularność i owe entuzyastyczne okrzyki swoją drogą, a znowu... policya swoją. Oddział złożony ze 180 policyantów i agentów, snuje się nieustannie koło Achillejonu, pięknej willi, która była niegdyś własnością zmarłej cesarzowej austryackiej Elżbiety, obecnie zaś jest własnością cesarza niemieckiego i służy mu za „tusculum“.

Hohenzollernowie już od dawna uczuwali pewną predylekcyę do wyspy Korfu i zapisali się trwale w pamięci jej mieszkańców. Ks. Henryk pruski, brat cesarza Wilhelma II, bawił tam przed laty przez cztery tygodnie, polował zawzięcie i postrzelił jakiegoś Korfiotę, który brał udział w nagonce. — Ojciec Wilhelma, studniowy cesarz Fryderyk II, był tam w r. 1869 z okazyi podróży na uroczystość otwarcia kanału Sueskiego. Obecny cesarz przebywał już po raz trzeci na Korfu, z żoną i czworgiem dzieci.

Królowie na wilegiaturze żyją jak zwyczajni śmiertelnicy. Widocznie wilegiatura, aczkolwiek jest kosztowna, działa w kierunku demokratycznym. Cesarz Wilhelm przedsiębierze częste wycieczki, co do których wydaje rozporządzenia zwykle w ostatniej chwili. Policya ma z tego powodu kłopoty, chcąc nadążyć ze swojej strony z zarządzeniem środków bezpieczeństwa. Ale nie trudna to sprawa, gdyż oprócz wspomnianego już oddziału służby bezpieczeństwa, złożonego z 180 ludzi, wzdłuż wybrzeży morskich naprzeciw Achillejonu, krążą ciągle torpedowce greckie, ażeby udaremnić wylądowanie rozmaitych niepowołanych intruzów.

Jak niespodziewanie cesarz Wilhelm wykonuje swoje zamiary, świadczy fakt jego odwiedzin na pancerniku greckim „Specae“. Oficerowie tego pancernika stali na pomoście komendanta, gdy ujrzeli parową barkę z flagą cesarza. Oficer służbowy wydał rozkaz, ażeby działa dały strzały powitalne, ale zanim armaty mogły zagrzmieć, cesarz Wilhelm w mundurze admirała greckiego był już na pokładzie. Przez długi czas oglądał i badał dokładnie działa, a potem zadawał oficerom pytania z dziedziny artyleryi. Egzamin wypadł dobrze, gdyż cesarz pochwalił oficerów greckich za ich wielkie — jak się wyraził — wiadomości. Co prawda, oficerowie marynarki teoretycznie i praktycznie mają te rzeczy, mówiąc popularnie, w palcu, ale cesarz Wilhelm znać je musi jeszcze lepiej, skoro egzaminował i klasyfikował. W dalszym ciągu cesarz odbył przegląd załogi okrętowej i zwiedził dokładnie cały pancernik. Gdy cesarz powrócił na pokład, marynarze otrzymali właśnie obiad. Chcieli postawić naczynia z potrawami na ziemi, wstydząc się, jak mówi korespondent, jeść wobec cesarza, ale cesarz znalazł na to sposób. „Nie wstydźcie się moje dzieci — rzekł po grecku do marynarzy. — Jedzcie tylko, gdyż głód jest przykrą rzeczą“. Podobno marynarze mają zawsze „smak do jadła“, że użyjemy wiejskiego wyrażenia. Powróciwszy na pokład swojego jachtu, cesarz przebrał się szybko w mundur admirała angielskiego i udał się w odwiedziny na angielski okręt wojenny.

Podczas wielkiego tygodnia cesarz zachowywał ściśle przepisy kościelne i kazał zawiadomić władze wyspy Korfu, że w czasie tym nie będzie uczęszczał, ani do teatru, ani na koncerty. Z tego powodu wstrzymano przedstawienia teatralne, tylko w Filharmonii miejscowej odbył się koncert, podczas którego odegrano marsz p. t. „Marynarz królewski“. Kompozytorem ma być cesarz Wilhelm. I tak płyną cesarzowi niemieckiemu i królowi pruskiemu dnie na uroczej wyspie i w uroczym zamku bardzo wygodnie. Za to Drzymała z rodziną musi mieszkać w wozie.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia.

W sprawie konkursu Towarzystwa miłośników Krakowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Termin nadsyłania prac na konkurs, rozpisany przez Towarzystwo miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa na zdjęcia fotograficzne, należałoby bezwarunkowo przedłużyć, gdyż wyznaczony do dnia 1 maja b. r., jest zwłaszcza dla fotografów-amatorów, stanowczo za krótki.

Jeśli chodzi o uzyskanie wyborowego materyału fotograficznego, który ma być użyty przy wydawnictwie „Albumu Krakowa“, trzeba uwzględnić, że fotografowie-amatorzy nie mogą w tak krótkim czasie uskutecznić zdjęć i wykonania fotogramów — gdyż oddają się sportowi fotograficznemu tylko w chwilach wolnych od zajęć i obowiązków.

Zakończenie roku szkolnego. W niedzielę 17 maja b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, przy ulicy Lubomirskich, przy ulicy Dietla i na Kazimierzu uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków. Magistrat zawiadamia o tem majstrów wszelkich rzemiosł i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach. — Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godz. 9 rano w kościele ks. Pijarów.

Z krakowskiej izraelickiej Rady wyznaniowej donoszą nam:

W dniu 20 kwietnia b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Rady wyznaniowej gminy izraelickiej, na którem prezydent dr Tilles wygłosił wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zgasłego namiestnika ś. p. Andrzeja Potockiego. W dłuższem przemówieniu wskazał mowca na zalety, jakie zdobiły tak tragicznie zmarłego namiestnika i podniósł, jak wielką stratę poniósł kraj i całe społeczeństwo polskie przez śmierć tego znakomitego obywatela. Następnie zakomunikował prezydent dr Tilles, że imieniem gminy izraelickiej wystosował pismo kondolencyjne do wdowy ś. p. namiestnika i do prezydyum namiestnictwa, oraz, że razem z wiceprezydentem, p. Margulieseem, imieniem gminy izraelickiej uczestniczył w obrzędzie pogrzebowym we Lwowie i Krzeszowicach. Rada wysłuchała stojąco tego przemówienia i uchwaliła jednomyślnie, na wniosek prezydyum, przeznaczyć 100 koron na szpital OO. Bonifratrów w Krakowie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. namiestnika.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotę oprócz naszego gościa M. Tarasiewicza, który odegra tytułową rolę króla Stanisława Augusta, biorą udział panie Solska, Janiczówna, Borodzicz i inne, oraz pp. Solski, Mielowski, Jednowski, Sobiesław, Leszczyński, Zelwerowicz, Sosnowski, Andruszewski, Węgrzyn, Bończa, Stanisławski, Szymborski, Stępowski i inni.

O tępienie gąsienic. Magistrat m. Krakowa wzywa właścicieli ogrodów w mieście, by w myśl rozporządzenia namiestnictwa, energicznie tępiono w obecnej porze gąsienice w sadach i ogrodach. — W przedsięwziętem tępieniu szczególną uwagę zwracać należy na palenie suchych liści, w których gąsienice gnieździć się zwykły. Do czuwania nad wykonaniem powyższego rozporządzenia otrzymają polecenie komisarze obwodowi.

Pożar w magistracie. Dzisiaj o godzinie 10 rano wezwano miejską straż pożarną do magistratu, gdzie w kominie nowego budynku, w podwórcu magistratu powstał pożar. Na miejsce przybył oddział straży, który po kilku minutach ogień ugasił.

Fałszerz monet przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Janowi Przebindzie, wyrobnikowi z Wołowic, oskarżonemu o zbrodnię fałszowania monety. Przebinda, odsiadując w roku 1906 w Nowym Sączu więzienie, nauczył się od jednego z więźniów robienia fałszywych pieniędzy (guldenów, koron, 5-koronówek i 20-halerzówek), z czego skorzystawszy, gdy wrócił do domu w Wołowicach, jął się natychmiast fabrykowania monety z metalu pośledniego, w czem mu był z początku pomocnym niejaki Mazurek, następnie cała familia Przebindy, złożona z ojca, matki i braci. Gdy żandarmerya odkryła tajną mennicę w Wołowicach, rodzina Przebindów została aresztowaną, a dnia 27 kwietnia 1906 r. przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Przebindom, z których wszyscy zostali na dłuższe lub krótsze więzienie skazani, wyjąwszy Jana Przebindy, który wówczas zbiegł. Dopiero obecnie, ścigany listami gończemi, schwytany został w Śląsku pruskim i wydany tutejszej władzy, a dzisiaj, po śledztwie sądowem, zasiadł na ławie oskarżonych, przed trybunałem, któremu przewodniczył starszy radca sądu krajowego, Ursel.

Obwiniony przyznaje się do winy w zupełności, objaśniając, że fałszywe monety zaczął wyrabiać za radą swego brata Franciszka, a fabrykował je w ten sposób, że odlewał z prawdziwej monety formę w gipsie, i do tej formy wlewał cynę zmięszaną ze szkłem. Te pieniądze fałszywe puszczała w obieg jego matka, po targach i jarmarkach; ile mogło się rozejść fałszywych pieniędzy, nie wie, sądzi jednak, że najwyżej za 50 koron.

Oskarżenie przeciw Przebindzie wnosił zastępca prokuratoryi, dr Marecki; bronił obwinionego dr Filimowski.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili winę podsądnego, trybunał skazał Jana Przebindę na 10 miesięcy więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Z kroniki wypadków. Ostatnie dni świąteczne, szczególniej wczorajszy, obfitują w liczne wypadki napadów i bójek, w których interweniowało pogotowie ratunkowe.

I tak przywieziono wczoraj na furze ze wsi Luboczy, wyrobnika Tomasza Nowaka, liczącego 43 lat, którego uderzył towarzysz w bójce kilofem w głowę, zadając mu znaczną ranę i powodując wstrząśnienie mózgu. Pogotowie, po opatrzeniu Nowaka, poleciło mu udać się do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj wieczór o godz. 10 zgłosił się na stacyę ratunkową 17-letni Stefan Strojny, którego jacyś napastnicy poranili nożami. Również zgłosił się 17-letni Kazimierz Malik z dwoma ranami na plecach, zadanemi w bójce nożem.

Z Rękawki przybył na stacyę ratunkową murarz Franciszek Mleko potłuczony wskutek upadku z chuśtawki.

Na placu Dominikańskim przejechał wczoraj wieczór jakiś dorożkarz żołnierza Jana Moniaka. Ciężko potłuczonego przewiozło pogotowie po opatrzeniu do szpitala garnizonowego.

W sprawie listów niemieckich. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie pisma następującego:

„W kronice „Nowej Reformy“ z 19 b. m. pojawiła się notatka pod napisem „Oburzająca prowokacya“, w której zarzucono mi, że szerzę niemczyznę, gdyż rozsyłam po Krakowie niemieckie cyrkularze. — Jestem kupcem w Krakowie od lat 30, mam liczną klientelę polską i sądzę, że nikt z moich klientów szerzenia niemczyzny mi nie zarzuci, gdyż obsługa jest u mnie polska. Także w sferach kupieckich nie uważają mnie za zwolennika Prusaków, skoro wybrany zostałem członkiem komitetu, mającego za zadanie wyrugować pruskie towary z kraju.

„Otworzywszy niedawno dom towarowy, rozesłałem zawiadomienia naturalnie w języku polskim, a druk niemiecki przeznaczony był wyłącznie dla rodzin niemieckich w Krakowie zamieszkałych. Jeżeli więc ktoś z publiczności polskiej otrzymał zawiadomienie niemieckie, to było to dziełem bardzo dla mnie przykrej pomyłki personalu biurowego, zajętego wysyłką listów. Z poważaniem Abraham Lindenbaum.“

Do tego wyjaśnienia dodać winniśmy, że przedłożono nam polskie listy tej firmy, co do treści równobrzmiące z niemieckimi.

Z kraju.

Przemysł krajowy a budowa sądów w Galicyi. Ze sfer przemysłowych piszą nam:

Zdawałoby się, że wreszcie zdołaliśmy przełamać oddawna zakorzenione praktyki sfer wiedeńskich lekceważenia przemysłu krajowego przy dostawach publicznych w kraju. Tymczasem okazuje się, że trzeba nam dalej patrzeć bacznie na tok spraw przy publicznych dostawach, a zwłaszcza przy budowie gmachów rządowych w Galicyi. Oto, okazuje się, że przy budowie gmachów dla sądów w Galicyi proteguje się szczególnie zakrajowe firmy instalacyjne, dostarczające urządzeń centralnych do ogrzewania, wentylacyi, kuchni parowych i t. p.

W szczególności: przy budowie gmachu dla sądu w Samborze otrzymała wykonanie instalacyi centralnego ogrzewania, wentylacyi, parowych kuchni i pralni firma wiedeńska „Hable i Sp.“ za 70.000 koron; przy budowie w Czortkowie grozi oddanie takich samych instalacyj także Hablemu za kwotę 80.000 koron. Zbliża się budowa sądu w Stanisławowie, zakładu karnego w Drohobyczu, gdzie także krajowe firmy nie mają szans przyjęcia, bo nawet nie zaproszono ich do wniesienia ofert.

Sprawa staje się teraz jeszcze aktualniejszą z następującego powodu: Obecnie zamierzoną jest podobno w całej Galicyi wymiana pieców w różnych gmachach rządowych dla celów oszczędności opału na urządzenia dla centralnego ogrzewania. Podobno koszt robót tych w paru latach sukcesywnie wyniesie około 3 milionów koron. Zachodzi poważna obawa, że i te roboty dostaną się obcym zakrajowym firmom.

Czy nie należałoby w tym kierunku wdrożyć wcześnie energicznej akcyi?

Telegraf w Okocimie. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 25 kwietnia b. r. zaprowadzoną zostanie w oddziale telegraficznym urzędu pocztowego w Okocimie, w miejsce dotychczasowej, ograniczonej, całodzienna służba.

Tarnów, 21 kwietnia. (Z Rady powiatowej. Wybór pracodawców w Kasie chorych. Budowa dworca kolejowego). W ostatnich dniach przed świętami odbyło się pod przewodnictwem marsz. dra Krzeczunowicza posiedzenie Rady powiatowej. Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego posiedzenia Rady i Wydziału za czas od 18 stycznia do 11 kwietnia interpelowali: ks. Żygulinski w sprawie dachówki, Michalik w sprawie doniesień o cenach bydła i trzody na targach wiedeńskich, przyczem uchwalono, aby prezydyum wydziału odniosło się do starostwa i magistratu celem ochrony hodowców bydła i trzody przed wyzyskiem handlarzy. Po uchwaleniu telegramu gratulacyjnego z powodu wstąpienia ludowców do Koła polskiego i po wyjaśnieniu sprawy fundacyi jubileuszowej w kwocie 1000 koron, nastąpiło sprawozdanie komisyi kontrolującej. Referent ks. Zygulinski podnosi zgodność rachunków z księgami, mimo to wytyka niektóre niewłaściwości, jak niewypłacenie kilku subwencyj, udzielenie pożyczki bezprocentowej gminie Janowice bez zezwolenia Rady, nieoprocentowanie pożyczki, zaciągniętej w funduszach drogowych, przekroczenie budżetu do kwoty 1500 kor. w rubryce: „Reparacye budynków i do dyspozycyi wydziału“, nieopłacenie preliminowanej raty pożyczki do funduszu drogowego w kwocie 2000 kor., znaczną zaległość w funduszu dróg gminnych, zatrzymanie kwoty preliminowanej na premiowanie bydła, zaległość należąca się powiatowi tarnowskiemu z Wydziału krajowego za przekop pod Lubaszową, brak inwentarza, jak wykazów materyałów i narzędzi drogowych, zaległość w funduszu dojazdu kolejowego w Łukowej, oraz nieściągnięcie zaległości w kwocie 12.896 kor. do funduszu regulacyi Białej. Referent kończy wnioskiem o przyjęcie sprawozdania i udzielenia wydziałowi absolutoryum. — W dalszym ciągu posiedzenia dr Goldhammer wyraża życzenie, aby subwencye dla straży pożarnych wręczać gminom przymusowo i zakupywać przyrządy, oraz aby przyznane budżetem kwoty na utrzymanie i budowę dróg zużywać bez żadnych oszczędności. Na zarzuty referenta odpowiedział marszałek, poczem przyjęto sprawozdanie, udzielono wydziałowi absolutoryum, oraz uchwalono wypłacić magistratowi tarnowskiemu nadwyżkę 1 prc. dodatku na drogi gminne II klasy. Następnie zatwierdzono uchwały Rad gminnych, dotyczące zniżenia stopy procentowej z 6 na 5 prc. od sta w gminnych kasach pożyczkowych w Wierzchosławicach. Brzozowej i Szynwałdzie, zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Łukowej, dotyczącą sprzedaży kilku kawałków gruntu gminnego, uchwalono jednogłośnie przedstawić Wydziałowi krajowemu do ukrajowienia drogi powiatowe: Tarnów—Gromnik, Tuchów—Jodłowa, Joniny—Swoszowa, Lisiagóra—Radomyśl, Tarnów—Żabno i Tuchów—Olszyny, przyjęto wniosek o uznanie potrzeby dojazdu kolejowego w Rzuchowej do stacyi w Pleśnej, oraz przyjęto do wiadomości rezygnacyę p. Dietla z godności członka Rady. Nadto załatwiono szereg spraw podrzędniejszego znaczenia.

Onegdaj odbyły się w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ wybory 23 reprezentantów pracodawców powiatowej Kasy chorych na przeciąg lat trzech. Wybrani zostali: Dudziński Kar., Eichhorn Maurycy, Grün Aron, Jamrowicz Mikołaj, Kaempf Rajmund, Kos Adam, Kornfeld Bernard, Kubicki Antoni, Lustgarten Izaak, Majewski Leon, Maś St., Michalski St., Mikoś Michał, Myszka Grzegórz, Nowiński Piotr, Płaczek Filip, Serednicki Wilhelm, Silbiger Juliusz, Stapf Adolf, Ringler Juda, Rosthal Józef, Wójcicki Antoni i Srebro Józef.

Według doniesienia posła Battaglii do tarnowskiej „Pogoni“ krakowska dyrekcya kolejowa otrzymała polecenie przystąpienia do robót wstępnych około dworca kolejowego. Roboty rozpoczną się zaraz według wszelkiego prawdopodobieństwa.

Dukla, 20 kwietnia. W ubiegłym tygodniu pożegnała tutejsza inteligencya w lokalu kasynowym sędziego dra Pągowskiego, przeniesionego do Krzeszowic. Pożegnanie miało charakter bardzo serdeczny, dr Pągowski bowiem cieszył się sympatyą w szerokich kołach naszego miasteczka.

Szkoła realna w Tarnobrzegu. Piszą nam: We wrześniu b. r. ma powstać w Tarnobrzegu I klasa szkoły realnej, o czem już urzędownie został magistrat tarnobrzeski zawiadomiony. Załatwiono więc żądanie całej okolicy, która domagała się tego, przez licznie wysyłane deputacye.

Proces Siebauera. Ze Stanisławowa donoszą: Inspektor kolejowy Siebauer stanie przed sądem przysięgłych w Stanisławowie podczas kadencyi, rozpoczynającej się w dniu 11 maja b. r. Na ławie oskarżonych zasiądą wspólnie z nim banmistrze Rudkowski i Waldecker.

Michałkowice (Śląsk austr.), 21 kwietnia. Czytelnia polska w Michałkowicach otrzymała od p. Stanisława Koszelińskiego, artysty malarza w Krakowie, piękny dar, a mianowicie portret ś. p. Leona Brzezowskiego, założyciela Czytelni i długoletniego jej prezesa, oraz niezmordowanego szermierza w sprawie narodowej na kresach. Za ten dar wyraża Czytelnia ofiarodawcy imieniem wszystkich członków staropolskie „Bóg zapłać“. Następnie składa Czytelnia serdeczne podziękowanie „Towarzystwu gimnastycznemu Sokół IV“ we Lwowie, za przysłanie czterdziestu książek, przeznaczonych na „Gwiazdkę“ dla dziatwy szkoły polskiej w Michałkowicach.

Dnia 26 kwietnia b. r. urządza Czytelnia polska w Michałkowicach „Święcone“ w lokalu Czytelni u p. Zygmunta Engla, dla członków i przez nich wprowadzonych gości. Tradycyjna ta uroczystość rozpoczyna się o godz. 3 po południu.

Ze świata.

Jubileusz Swiętochowskiego. Z Warszawy donoszą: Przybyli tu delegaci Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, pp. Kazimierz Jackowski i Witold Zbikowski i wręczyli Aleksandrowi Świętochowskiemu artystycznie wykonany adres od politechników lwowskich. Adres opatrzony jest 300 podpisami.

Aresztowanie wielkiego oszusta. Z Warszawy donoszą: W numerach sobotnich podały dzienniki wiadomość o aresztowaniu w Warszawie b. posła do Dumy, Cereteliego. Wiadomość ta była błędna. Okazało się bowiem, że uwięziono niejakiego Ceritellego, znanego w całem państwie rosyjskiem oszusta na wielką skalę, który od połowy marca bawił w Warszawie, mieszkał w hotelu Bristol i prowadził życie na wielką skalę. Zameldował się jako książę Kuli Mirza, pozawierał znajomości z osobami z wyższego towarzystwa, którym starał się okazywać, iż ma stosunki z osobami na wysokich stanowiskach, a równocześnie zajmował się rozmaitemi ciemnemi sprawami przy pomocy całego zastępu pomocników, operujących w Warszawie i różnych miastach cesarstwa, a nawet za granicą. Pokazało się, że rzekomy książę jest Michałem Ceritellim, b. urzędnikiem pocztowym, który skazany już był i odsiedział w więzieniu za różne sprawki na Kaukazie. Następnie popełnił szereg oszustw i fałszerstw w Moskwie, Londynie i Wiedniu. W Warszawie naciągnął kilku łatwowiernych na 4000 rubli. Po aresztowaniu Ceritellego zdołano zdemaskować i osadzić pod kluczem czterech jego pomocników, operujących w Warszawie, a mianowicie: Józefa Wiktousowa, Grzegorza Gozdziewa, Pawła Szpakowskiego i Józefa Blindera.

Jak się z tego pokazuje przebiegły oszust poza pewnem podobieństwem brzmienia nazwisk nic wspólnego ze słynnym posłem do Dumy, Ceretellim nie miał. Zaznaczyć należy, że b. poseł, po zamknięciu Dumy uciekł za granicę. Był on oskarżony o należenie do spisku wojskowego.

Rewizye i aresztowania. Z Warszawy donoszą: W Lublinie i Radomiu dokonano licznych rewizyj i aresztowań.

Z Łodzi. (Aresztowania). W domu przy ul. Zawadzkiej l. 32 aresztowała policya 10 osób, które odbywały tajne zebranie. Podczas rewizyi znaleziono druki nielegalne, oraz rewolwery i naboje.

Policya aresztowała 6 anarchistów-komunistów, którzy mieli brać udział w rzucaniu bomb, jakie tak często w ostatnich czasach wybuchały w naszem mieście. Wszyscy aresztowani są żydami.

Aresztowano dwóch robotników, podejrzanych o zabicie robotnicy Wandy Włodarskiej, poranienie jej siostry oraz dwóch agentów policyjnych.

Na Bałutach policya z wojskiem dokonała w poniedziałek rewizyi w wielu domach, znalazła dużo wydawnictw nielegalnych, kilka rewolwerów i aresztowała kilkanaście osób. Również dokonano rewizyi w domu nr. 13 przy ulicy Mikołajewskiej i aresztowano 2 osoby. Pozatem ujęto kilkanaście osób, podejrzanych o bandytyzm. Wreszcie wykryto bandę 16 osób, które terorem wymuszały pieniądze. Znaleziono rewolwery i materyały do wyrobu 5 bomb.

W lasach majątku Gutowice, w pow. piotrkowskim, ujęto groźnego herszta bandytów, Graczyka, który teroryzował całą okolicę. Podczas strzelaniny w Gałkowicach pomiędzy wojskiem a bandytami, Gracyk ukrył się w kominie, gdzie go dwa dni oblegano, wreszcie ujęto.

Nowy pociąg pospieszny, trzeci z rzędu, będzie wprowadzony od dnia 15 lipca b. r. pomiędzy Wiedniem a Czerniowcami. Nowy pociąg odchodzić będzie z Czerniowiec o godzinie 2 po południu, a stawać będzie w Wiedniu o godzinie 8 rano. Z Wiednia wyjdzie on o godzinie 8 wieczorem, stanie zaś w Czerniowcach o godzinie 1 po południu. Na przestrzeni od Czerniowiec do Przemyśla dołączany będzie do tego pociągu wagon restauracyjny.

Teatr czeski w Berlinie. Z Pragi telegrafują: „Narodni Listy“ donoszą, że p. Alfred Halm, dyrektor jednego z teatrów berlińskich, wobec zajść w Wiedniu, zaprosił towarzystwo praskiego teatru czeskiego do Berlina na cały miesiąc maj.

Kronika sportowa. (Podróż automobilami z Nowego Jorku do Paryża. — Nowa gra w Anglii. — Jednogodzinny bieg w Pradze).

— Jak to już przed kilku tygodniami zaznaczyliśmy, podróżnicy, znający Alaszkę, oświadczyli zaraz po rozpoczęciu głośnej podróży automobilami z Nowego Jorku do Paryża w kierunku zachodnim, że podróż przez lody Alaszki jest wprost niemożliwą. Przepowiednia ta była zupełnie uzasadnioną. Według telegramu, który otrzymano w Paryżu, kierownicy samochodu Thomasa, którzy usiłowali bądź co bądź przedrzeć się przez bezdroża Alaszki, musieli zaniechać tego zamiaru, gdy stanęli u przełęczy Thomsona. Zawrócili z drogi i udali się okrętem z Seattle do Władywostoku. Ponieważ jednakże w warunkach wyścigu znajdowała się droga lądowa przez Alaszkę, więc obecnie albo warunki konkursu będą musiały uledz zmianie, albo wyścig traci wartość.

— Pod nazwą „Net-ball“ powstała w Anglii nowa gra, która, jak powiadają, usunie znaną grę „Diabolo“. Obie gry są zresztą podobne do siebie. W grze „Net-ball“ z małej, rozciągalnej siatki z dwoma prętami wyrzuca się w górę piłkę, którą trzeba napowrót pochwycić w siatkę. Owa siatka, rozciągając się, wyrzuca piłkę bardzo wysoko. Anglicy grywają „Net-ball“ we dwójkę i bardzo zajmujący jest widok dwóch zręcznych graczy, usiłujących złapać krzyżujące się w locie piłki.

— Do jednogodzinnego biegu, który urządza w dniu 26 b. m. redakcya tygodnika „Sport a Hry“ w Pradze, zgłosiło się bardzo wielu wybitnych amatorów, pomiędzy nimi Gordon ze Lwowa.

Smierć Pawła Szuwałowa. W Jałcie umarł, licząc 78 lat życia, hr. Paweł Szuwałow, młodszy brat Piotra, wszechmocnego niegdyś szefa rosyjskiej policyi tajnej. Paweł Szuwałow był z zawodu żołnierzem, ale służył nietylko w armii, lecz także w administracyi. W początkach lat sześćdziesiątych był dyrektorem departamentu dla spraw ogólnych w ministerstwie spraw wewnętrznych biorąc udział w opracowaniu reform, zwłaszcza co do zniesienia poddaństwa. W r. 1877 jako generał-porucznik brał udział w wojnie z Turcyą, a następnie znowu powrócił do służby cywilnej. W r. 1885 został am-

basadorem rosyjskim w Berlinie i pozostawał na tem stanowisku przez 10 lat jako zwolennik przyjaźni rosyjsko-niemieckiej. W latach 1895 do 1897 był generał-gubernatorem w Warszawie, poczem z powodu choroby cofnął się w zacisze życia prywatnego.

Ze stowarzyszeń.

Resursa urzędnicza urządza w sobotą dnia 25 b. m. „święcone" w połączeniu z zabawą taneczną przy muzyce wojskowej 13 pułku. Początek święconego o godzinie 8 — zabawy tanecznej o godzinie 10 wieczorem. Stroje wizytowe. Lista u kursora resursy do piątku.

Swięcone w „Eleuteryi" odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 7 wieczorem, poczem zabawa taneczna. Wstęp na święcone łącznie z zabawą dla wszystkich po 1 kor. 50 hal. Zapisywać się można najdalej do piątku włącznie w Biurze nowości technicznej (Sławkowska 30) i w sekretaryacie „Eleuteryi" (Rynek gł. 17) codziennie od 4 do 6 wieczorem, gdzie należy również zgłaszać najem sali. Ze względu na ograniczoną ilość uczestników uprasza zarząd o ścisłe przestrzeganie terminu zgłoszeń.

Zmarli.

Dr Przemysław Niementowski, emer. dyrektor gimnazyalny, w 63 roku życia umarł w Kosowie. Pogrzeb odbył się wczoraj we Lwowie.

Jan Welichowski, długoletni prezes Tow. „Rodzina", buchalter działu solnego w Wydziale krajowym, umarł we Lwowie.

Karol Jarosiewicz, st. radca kraj. dyrekcyi skarbu, umarł onegdaj we Lwowie.

Chromo-fotoplastyka. Onegdaj otwarty został w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 6 nowy lokal pod nazwą: Chromo-fotoplastyka, mieszczący olbrzymi aparat z fotoplastycznemi obrazami. — Postępowe urządzenie lokalu, oświetlonego elektrycznie, ściąga licznych widzów, którzy przez doskonałe soczewki, odpowiednio regulowane, mogą zwiedzać pyszne krajobrazy z nad Adryatyku, jakie obecnie są przedstawiane. Każda serya zawiera 50 obrazów.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Miłość czuwa".
We czwartek: „Wyzwolenie" (występ Tarasiewicza).
W piątek: „Car Samozwaniec".
W sobotę: „Król Stanisław August" Ignacego Grabowskiego (występ Tarasiewicza).
W niedzielę po południu: „Mąż męczennik"; wieczór: „Król Stanisław August".

Z kalendarza. We czwartek 23 kwietnia: Wojciecha arcyb. i Jerzego; w piątek 24 kwietnia: Fidelisa, Egberta i Bony; w sobotę 25 kwietnia: Marka ew. i Ermina b. w.

Wschód słońca 23 kwietnia o godzinie 4 min. 32, zachód o 6 m 44; długość dnia 14 godzin min. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 kwietnia termometr doszedł od + 1·4 do + 10·2 C.; — barometr wahał się

Dnia 22 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 735·3 mm., termometru + 3·6 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 21 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 143, cieląt 198, owiec i kóz —, nierogacizny 15; razem 356 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 62·— do 72·—, woły 64·— do 76·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od —·— do 140·— . Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 300·— do 472·—, krowy od 80·— do 330·—, buhaje i jałówki od 75·— do 147·—, cielęta od 16·— do 60·—, owce i kozy od —·— do —·—, buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 242 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 114, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 22 kwietnia. Pszenica na kwiecień 10·76 do 10·77, pszenica na maj 11·15 do 11·16, pszenica na październik 9·42 do 9·43; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 9·60 do 9·61, żyto na październik 8·15 do 8·16; owies na kwiecień 0·— do 0·—, owies na maj 7·16 do 7·17, owies na październik 6·32 do 6·33; kukurydza na maj 6·40 do 6·41; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 kwietnia.

Aresztowanie prowokatora. Ze Lwowa telefonują nam:

O aresztowaniu agenta-prowokatora Janickiego pisma lwowskie donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Janicki przybywszy do Lwowa w lutym b. r. odrazu wszedł w stosunki z młodzieżą akademicką, której przedstawiał się jako zbieg z Warszawy z X. pawilonu. Twierdził dalej, że przesiedział w różnych więzieniach rosyjskich 22 miesiące. Przedstawiał także swój własny projekt zamachu na Skałłona, który należy wykonać w Belwederze i istotnie zdradzał dokładną znajomość wnętrza pałacu belwederskiego. Do wykonania zamachu nakłaniał Janicki kilku młodych ludzi we Lwowie, obiecując im bezpłatne umieszczenie w hotelu w Warszawie i koszta materyałów wybuchowych. Szczęściem nie zdołał nikogo złowić w swe sidła.

Z końcem marca Janicki wyjechał ze Lwowa, a na drogę pożyczył od łatwowiernych osób większą kwotę pieniędzy, na zabezpieczenie której dał czek z podpisem bankiera Epsteina z Warszawy. Później dopiero stwierdzono, że czek był sfałszowany, oraz że Janicki okradł kilku swych przygodnych kolegów. Po sześciu dniach Janicki wrócił do Lwowa opowiadając niemożliwe historye o swoich przygodach w Radziwiłłowie i t. p. W ostatnich dniach przyjechał do Lwowa pewien emigrant, który z Janickim siedział w jednej celi, w więzieniu w Ratuszu w Warszawie i ten wyświetlił, że Janicki jest szpiegiem policyi rosyjskiej i agentem-prowokatorem, który siedząc w celi z robotnikami i studentami donosił władzom o ich poufnych rozmowach.

Gdy go zdemaskowano, uciekł z obawy śmierci z rąk rewolucyonistów do Lwowa. We Lwowie w nocy z 17 na 18 b. m. spotkał go śpiącego w poczekalni II klasy pewien obywatel i spowodował aresztowanie Janickiego. Przesłuchiwany w policyi Janicki dawał relacye o życiu i stosunkach zakordonowców we Lwowie.

Przed sprawozdawcą jednego z pism Janicki miał oświadczyć, że wiadomo mu, iż zamachu na Skałona nie dopuściła się Wanda Dobrodzicka, ale inne dwie kobiety, z których jednę powieszono, a druga siedzi w więzieniu.

Obecnie Janicki znajduje się w aresztach policyjnych, skąd odstawiony będzie do sądu karnego.

Konkurs dla literatów polskich z fundacyi Fr. Kochmanna. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na dwie premie (2000 i 1000 koron) dla dwóch dzieł w języku polskim. Termin nadsyłania prac do 31 grudnia 1909. Dopuszczone być mogą do konkursu wszystkie dzieła, z wyjątkiem treści religijnej i teologicznej, wydawnictwa zaś materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeśli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznanu im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna. Co do prac autorów jeszcze żyjących, jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z r. 1899, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją, lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Ocenieniem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Z uniwersytetu lwowskiego. Wpisy na letnie półrocze rozpoczęły się wczoraj.

Na obrządek ormiańsko-katolicki przeszło we Lwowie w ubiegłym tygodniu 6 osób obrządku grecko-katolickiego.

Z teatru lwowskiego. Bolesław Leszczyński, znakomity artysta teatrów warszawskich z d. 26 b. m. przybywa do Lwowa na gościnne występy. Pierwszy występ dnia 29 b. m. w „Mazepie" Słowackiego. Następnie grać będzie Leszczyński w „Honorze" Sudermanna, „Królu Learze" Szekspira i „Złotem runie" Przybyszewskiego.

Dr Iwan Franko, głośny pisarz ruski i jeden z najwybitniejszych przywódców duchowych współczesnego „ukraińst wa" w Galicyi, zachorował przed kilku tygodniami na bardzo silny rozstrój nerwowy. Stan jego zdrowia jest, wedle informacyj „Diła", bardzo zły.

„Ich bin aus Berlin — ich werde schon Ihnen zeigen". We Lwowie onegdaj na przedniej platformie wozu tramwajowego stało już sporo osób, gdy wsiadł jeszcze jakiś pan i stanął tak blisko motorowego, że ten był w swoich ruchach krępowanym. Wobec tego, motorowy polecił świeżo przybyłemu pasażerowi, aby wszedł do środka wozu. Odezwanie się motorowego miało zgoła niespodziewany skutek, albowiem pan ów, zamiast zastosować się do słuszego żądania, uniósł się gniewem i na cały głos zawołał: „Sie sollen mich anständig anreden, Sie dreckiger Pole!" — Wśród znajdujących się w tramwaju podróżnych zapanowało oburzenie. Wóz wstrzymano, a świadek całego zajścia, radca sądu Dworski, spowodował aresztowanie i odprowadzenie na policyę butnego Niemca. Charakterystycznem jest, że pan ów, podróżujący agent jednej z firm pruskich, prowadzony przez stójkowego, wykrzykiwał: „Ich bin aus Berlin — ich werde schon Ihnen zeigen!"

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Mignon".
W piątek: „Gdy umarli obudzimy się".
W sobotę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Carmen".
W niedzielę po południu: „Miłość czuwa"; wieczór: „Czar walca".

Po zamachu.

(Informacye „Nowej Reformy".)

Pogłoska o ustąpieniu ks. metropolity Szeptyckiego. Niektóre pisma lwowskie doniosły, że ks. Szeptycki postanowił ustąpić z urzędu metropolity z tego powodu, iż sam widzi, że niema żadnego wpływu na powierzony swej pieczy naród. Jak się z konsystorza metropolitalnego dowiaduje „Przegląd", pogłoska niema żadnej podstawy.

Hr. Potocka, wdowa, bawiła w zeszłym tygodniu przez pół dnia we Lwowie, celem załatwienia rozmaitych spraw, wymagających jej osobistej obecności i wydania zarządzeń, poczem wróciła do Krzeszowic, gdzie obecnie zamieszka na stałe. — Najstarszy syn, Adam, którego na pogrzeb ojca przywieziono z Anglii, powraca w bieżącym tygodniu do „Dawnsidschool", gdzie przebywać będzie do końca półrocza, poczem wróci do kraju, aby tu, w myśl życzenia ojca kończyć studya. Młodszy syn Artur, jest chory na nogę, znajduje się we Francyi w sanatoryum w „Berck-Plage".

O planie zamierzonej ucieczki Siczyńskiego czytamy w dziennikach lwowskich:

Władze sądowe wpadły na plan zamierzonej ucieczki Mirosława Siczyńskiego. Plan ów zamierzali wykonać jacyś młodzi ludzie, którzy niby to w charakterze świadków kręcili się po kurytarzach sądowych. Chcieli oni widocznie skorzystać z tej okoliczności, że więźnia odprowadzał z kaźni tylko jeden dozorca i to drogą, nadającą się znakomicie do odbicia więźnia. Z kaźni bowiem do sędziego śledczego prowadzono go naprzód przez podwórze, a następnie przez sień, z której brama prowadzi wprost na ulicę. Jest to wąska ostatnia brama gmachu sądu, wysunięta najbardziej w głąb ulicy Batorego. U wejścia do tej bramy czuwa tylko jeden stary strażnik więzienny. Otóż w sieniach tej bramy zgromadziło się onegdaj kilku młodych ludzi, którzy w pozornej obojętności stali przed drzwiami szklannemi, wiodącemi do małej sionki poprzedzającej bramę wchodową. — Z chwilą, gdy więzień przechodził, nastąpiła jakaś gwałtowna scena, której znaczenie i szczegóły są ukryte w jak największej tajemnicy. Jedni podają, że owych kilku młodych ludzi usiłowało wprost odbić więźnia, inni podają, że chcieli mu coś podać. Scena ta jednak musiała być bardzo poważną, ponieważ od tej chwili więźnia otoczono niebywałą czujnością. Pod drzwiami celi od wczoraj dniem i nocą czuwa żołnierz z najeżonym bagnetem. Z celi wyprowadzają Siczyńskiego pod niezwykle silną eskortą. Więźnia poprzedza sam wachmistrz straży więziennej, a za nim postępuje żołnierz z najeżonym bagnetem. W chwili wyprowadzania i odprowadzania więźnia, straż usuwa publiczność z kurytarzy.

Ze Lwowa telefonuje nasz korespondent:

Dziś w południe w więzieniu, w którem przesiaduje Siczyński, wzmocniono straż o 11 żołnierzy.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu. Jak ze Lwowa donoszą, u sędziego śledczego dr Bersona zjawił się komisarz namiestnictwa p. Skrzyński. Między nim a sędzią śledczym odbyła się konferencya.

W dalszym ciągu przesłuchał radca Berson Procyka, urzędnika w towarzystwie Kaczkowskiego, redaktora moskalofilskiego. Wkrótce po zamachu posłał on swego 10-letniego synka, aby zobaczył, co się stało. Wówczas syn znalazł pod namiestnictwem małą karteczkę, otoczoną czarną obwódką i z trupią czaszką, na której wypisana była jakaś rewolucyjna pieśń. Przesłuchano dalej dozorcę miejskiej strzelnicy, który miał stwierdzić, czy Siczyński wraz z Mikołajem Cieglińskim ćwiczyli się w strzelaniu z browniga. Dozorca zeznał, że nie przypomina sobie obu konfrontowanych. —

Ze Lwowa telefonują nam:

Śledztwo przeciw modercy namiestnika ukończone zostanie w najbliższych dniach. — Dziś sędzia śledczy nie przesłuchiwał nikogo. — Szwagier Siczyńskiego, dr Lewicki, zgłosił w sądzie obrońcę dla Siczyńskiej z Wiednia, a dla Siczyńskiego dwóch adwokatów ruskich ze Lwowa. O delegacyę sądu pozakrajowego dotychczas nie poczyniono żadnych starań.

Rozprawa przeciw Siczyńskiemu. Ze Lwowa telefonuje nasz korespondent:

Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby rozprawa przeciw Siczyńskiemu miała się odbyć d. 11 maja, jest nieprawdziwą. Wprawdzie w dniu tym rozpoczyna się kadencya sędziów przysięgłych, ale na ten właśnie dzień rozpisano rozprawę przeciw pewnemu chłopu o morderstwo. Również na dni następne, aż do 20 maja, rozpisano już rozprawy, proces zatem przeciw Siczyńskiemu może się odbyć dopiero po 20 maja.

„Głodówka" Siczyńskiej. Ze Lwowa telefonują nam:

Bardzo sensacyjną wiadomość przynosi dzisiejszy „Kuryer Lwowski", mianowicie, że Siczyńska rozpoczęła w więzieniu głodówkę i zamierza w ten sposób przyprawić się o śmierć. Do wiadomości tej „Kuryer Lwowski" dodaje następujący komentarz:

„Ukraińcy, którzy zapewne namówili Siczyńską do głodówki, powinni pamiętać o tem, że śledztwo przeciw Siczyńskiej toczy się na podstawie jej ułożonego przyznania się, że nikt inny tylko sąd przysięgłych ma prawo zadecydować, czy to przyznanie się jej jest dowodem jej winy, i że wreszcie całe śledztwo przeciw niej toczy się w przyspieszonem tempie".

Dziś w południe o godzinie pół do pierwszej wezwano Siczyńską do sędziego śledczego, dra Bersona, po krótkiej jednak chwili odprowadzono ją z powrotem do więzienia, a o godzinie 1 w południe przybyła do więzienia dorożka i przewiozła Siczyńską do szpitala więziennego w zakładzie karnym przy ulicy Kazimierzowskiej, a to z tego powodu, że Siczyńska jest już osłabioną z powodu głodówki.

Pogłoski o aresztowaniach na prowincyi. Ze Lwowa telefonują nam:

Rozszerzane w ostatnich dniach wiadomości o licznych aresztowaniach na prowincyi, nie potwierdziły się dotychczas. Przynajmniej do dnia dzisiejszego z prowincyi nie dostawiono nikogo do tutejszego sądu karnego.

Pogróżki ruskie. Z Nadwórny donoszą nam: Tutejszy starosta otrzymał w ubiegłym tygodniu dwa listy od tajnego jakiegoś komitetu ruskiego, oba z zagrożeniem, że spotka go los jego zwierzchnika, to jest namiestnika ś. p. Andrzeja Potockiego, jeżeli do dni trzech nie wprowadzi we wszystkich gminach swojego powiatu ruskiego języka urzędowego. Jeden z tych listów pochodził z Kołomyi.

Zjazd delegatów „Siczy". Ze Stanisławowa donoszą: W niedzielę 19 b. m. obradował w mieście naszem zjazd przedstawicieli „Siczy" w sali Fiszera, przy współudziale blisko 100 delegatów, tudzież posłów do parlamentu Trylowskiego, Baczyńskiego, Łahodyńskiego i sejmowych Makucha, Sandulaka i Ławruka. Przedmiotem obrad była sprawa reorganizacyi towarzystw „Sicz". Przebieg obrad był spokojny. Wieczorem udali się wiecujący na cmentarz w Knihininie — wsi, gdzie nad grobem głośnego ongiś siczownika Kohutiaka przemawiał poseł Trylowski.

Stanisławów, 21 kwietnia. Z powodu zbrodni, dokonanej na namiestniku ś. p. Andrzeju Potockim, odbędą się w najbliższej przyszłości dwa wiece polskie. Pierwszy z nich odbędzie się w najbliższą niedzielę z następującym programem: 1) Manifestacya z powodu skrytobójczego morderstwa. 2) Stanowisko Polaków wobec Rusinów i „Ukraińców", oraz postulaty nasze wobec rządu. — We wtorek, dnia 28 b. m., odbędzie się w kolegiacie łacińskiej uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę zamordowanego namiestnika, w niedzielę zaś, dnia 3 maja, odbędzie się w sali „Sokoła" drugi wiec polski w sprawie zjednoczenia wszystkich Polaków, oraz stowarzyszeń polskich w Stanisławowie. Zjednoczenie to, rozumie się oczywiście pod względem idealnym, o materyalnym bowiem niema mowy, idzie jednak o pewne wytyczne w działalności poszczególnych towarzystw, które da się osiągnąć przez stałą delegacyę stowarzyszeń, pod egidą jakiejś poważnej i wpływowej jednostki, któraby potrafiła około siebie skupić luźne dotychczasowe poszczególne organizacye.

Serajewo, 18 kwietnia. Klub polski w Serajewie, oburzony zbrodnią, popełnioną na osobie ś. p. namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, wzruszony jest do głębi stratą, jaką poniósł nasz kraj. Aby dać wyraz swemu współczuciu, chciał klub polski przesłać wieniec na trumnę nieodżałowanej pamięci zmarłego, gdy jednak już czasu na to było za mało, przesyła zamiast wieńca kwotę 40 koron na ręce szanownej Redakcyi na cele T. S. L.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 22 kwietnia).

Niepokoje na Kaukazie.

Petersburg. Z Kaukazu nadchodzą niepokojące wieści. Namiestnik Woroncow-Daszkow zażądał mobilizacyi na Kaukazie. W ks. Mikołaj Mikołajewicz wyjechał stąd incognito, prawdopodobnie na Kaukaz.

Z Rostowa odeszła jedna brygada na granicę perską.

Ministerstwo wojny.

Petersburg. Z powodu upływającego w dniu 14 stycznia 1909 roku terminu końcowego pięciolecia ministerstwa wojny, postanowienie Rady ministrów, potwierdzone przez cara, zarządza, aby ministerstwo to od roku 1909 poddanem było ogólnym budżetowym przepisom dla innych ministerstw.

Przedłużenie stanów wyjątkowych.

Petersburg. Czas trwania wzmocnionej ochrony w gubernii tomskiej, orłowskiej i besarabskiej, jakoteż w miastach Briańsku, Kiszyniewie i Akermanie przedłużono do dnia 19 kwietnia 1909 roku, zaś czas nadzwyczajnej ochrony w Jałcie i okręgu tego miasta do dn. 21 kwietnia 1909 roku, natomiast w gubernii taurydzkiej do dnia 8 października 1909 roku. W mieście Dwińsku zamiast stanu wyjątkowego ogłoszono stan nadzwyczajnej ochrony na dalszych sześć miesięcy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 kwietnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi: Cesarz zatwierdził wybór dra Walerego Momidłowskiego, lekarza powiatowego w Tarnobrzegu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Wiedeń. Profesor uniwersytetu, radca dworu Schroetter, który jeszcze wczoraj wygłosił wykład na kongresie laryngologów, zmarł dzisiaj w nocy nagle.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu laryngologów prezydent prof. Chiari poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu w nocy prezesowi honorowemu kongresu, Schroetterowi.

Wiedeń. Znany właściciel restauracyi w Wiedniu, Hartmann, popełnił samobójstwo.

Berlin. Dzienniki donoszą, że komisya Sejmu pruskiego rozpoczęła wczoraj podróż do Wiednia, Budapesztu i Gracu dla przyjrzenia się tamtejszym urządzeniom na targu bydła i zbadania, czy tamtejszy sposób handlu bydłem według żywej wagi jest korzystniejszym, aniżeli handel na wagę bydła bitego.

Berlin. Nowo mianowany poseł amerykański przybywa tutaj dnia 1 czerwca.

Pożar w kopalni nafty.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą, że wczoraj o godz. 6 popołudniu padł w Borysławiu piorun od którego zajął się szyb Dziunia należący do firmy Landes i spółka i spalił się doszczętnie. Od pioruna zajęły się zbiorniki sąsiednich kopalń „Wilno" i „Sumatra". Według telegramu, jaki „Słowo Polskie" otrzymało dzisiaj w południe, wieża szybu „Wilno" nie zapaliła się lecz niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Audyencya bar. Aerenthala.

Wiedeń. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na dłuższej prywatnej audyencyi ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala.

Zajście w kaplicy Sykstyńskiej.

Wiedeń. „Politische Korrespondenz" donosi, że ambasador austro-węgierski przy Watykanie hr. Szoecsen wyraził imieniem rządu austryackiego ubolewanie z powodu znanego zajścia w kaplicy Sykstyńskiej. Jutro odbędzie się w kaplicy Sykstyńskiej uroczystość pokutna.

Sesya delegacyjna.

Budapeszt. Dr Wekerle odjeżdża stąd jutro do Wiednia, celem odbycia konferencyi z bar. Beckiem i innymi ministrami w kwestyi nowej sesyi delegacyjnej.

Dzieciobójcy.

Budapeszt. W Debreczynie aresztowano chłopa Piotra Kisa i jego żonę, którzy — jak wykryto — w ciągu długiego pożycia małżeńskiego zamordowali 20 własnych dzieci.

Nowe skandale seksualne.

Monachium. Wczorajszy proces Hardena przeciw redaktorowi „N. Fr. Volks-Ztg." wyprowadził na jaw nowe szczegóły, które pociągną za sobą dalsze konsekwencye. Mianowicie kilku świadków przesłuchiwanych wczoraj pod przysięgą, zeznało, że ks. Eulenburg utrzymywał z nimi karygodne stosunki. Jeden ze świadków, rybak, zeznał, że ks. Eulenburg wziął go raz jako przewoźnika do łodzi, zapłacił mu kilka marek zamiast należnych kilku fenigów. Na łodzi zaś, podczas wycieczki, Eulenburg proponował świadkowi, że go zabierze za sobą do Wrocławia do kirasyerów, oraz opowiadał mu, że najładniej jest chodzić nago.

Bardzo obciążające dla ks. Eulenburga były zeznania rybaka Ernsta. Początkowo plątał on się w swych zeznaniach, ale po zaprzysiężeniu opowiedział, że ks. Eulenburg utrzymywał z nim karygodny stosunek i dał mu raz 12.000 marek.

— Er hat mit mir Lumpereien gemacht — wyraził się świadek i zaznaczył, że ks. Eulenburg kilka razy zaprosił go do siebie do domu.

Z powodu zeznań tych świadków, Harden wniósł dziś w prokuratoryi oskarżenie przeciw hr. Eulenburgowi o krzywoprzysięstwo, Eulenburg bowiem podczas procesu Moltkego pod przysięgą zeznał, że nie hołdował zboczeniom seksualnym.

Zgon Campbell-Bannermanna.

Londyn. B. prezydent angielskich ministrów Campbell-Bannermann zmarł.

Szpiegostwo wojskowe.

Belfort. Na dworcu kolejowym w Petit Croix aresztowano Francuza nazwiskiem Dupin, u którego znaleziono rozmaite dokumenta treści wojskowej i plany fortyfikacyjne.

Ruchy Kurdów.

Urmia. Pet. Ag. tel. donosi: W mieście Tergewar odbywają się ruchy wojsk tureckich. W trzech ważnych punktach ustawione są oddziały wojska dla wstrzymania wszelkiego połączenia między Urmią a kilku powiatami spornymi nad granicą. Wojsko tureckie posuwa się naprzód i obsadziło pewną wieś. Za miastem przerwali Kurdowie w kilkunastu punktach połączenie telegraficzne i zabrali wiele słupów telegraficznych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	638 25	Oblig. węg. indemn.	93 35
węg. „ „	742 —	Renta majowa	97 70
Anglobanku	300 50	Austr. Renta kor.	97 60
Unionbanku	541 50	Węg. „ „	93 40
Laenderbanku	457 25	5½ Listy T. kr. z.	94 25
Bankvereinu	526 —	4% Listy Banku hip.	94 50
Bodencredit	1061 —	4½% „ „ „	100 20
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	690 25	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	138 —	4½ „ „ „	100 25
„ Elbethal	429 50	4% Gal. Obl. prop.	93 —
„ północnej	5320 —	4% Gal. poż. kr. 1893	93 25
„ Czerniow.	508 —	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	685 75	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	553 75	Marki	117 65
Prag. Tow. żel.	26 45	Ruble	251 75
Fabryki broni	552 —	Rosyjska pożyczka	93 90
Tureckie tytoniowe	408 —		
Gal. Tow. kop. n.	526 —		

Usposobienie: Akcye kolei państwowych żywiej. W końcu ogólne osłabienie z powodu Berlina.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 22 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 75	96 75
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	116 —	123 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	567 —	570 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 70	98 20
„ „ „ srebrna	97 70	98 20
4% renta koronowa austryacka	97 70	98 20
4% „ „ węgierska	93 50	94 —
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ „ węgierska	111 —	111 50

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

puszka 40 h

Forman

przeciw katarowi

2096 5 7

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.

Skutek zdumiewający! We wszystkich aptekach.

Zdolny buchalter

potrzebny zaraz do fabryki wapna i cegieł. Obeznani z czynnościami fabrycznemi mają pierwszeństwo. Oferty wraz z odpisami świadectw uprasza się nadsyłać do 30 b. m. do biura technicznego Maksymiliana Neumanna, Szpitalna 36. 2285 1 2

Kamienicę 2-piętrową w Dz. IV, z ogrodem, oświetleniem elektrycznem, wybudowaną solidnie, 10 lat wolną od podatku, sprzedam bez pośrednika. Zgłoszenia listowne pod **K. S. 50.** poste restante **Kraków**, okazicielowi kwitu inser. 2282 1 5

Katolik

lat 48, z 25 letnią praktyka gospodarstwa rolnego, w tem kilkuletnia praktyka dospodarstwa rybnego, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go lipca b. r. — Zgłoszenia listowne **Wacław Ulnoski** Szkoła Przemysłowa w Krakowie. 2287 1 2

Kandydat

z egzaminem sędziowskim poszukuje miejsca w adwokaturze lub notaryacie. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje z grzeczności p. F. S. Malarski, Lwów, Piekarska 28. 2252 2 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, piania i harmonium,

poleca 516 82 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

BOMBY

Wiśniowe napełniane koniakiem,
Rumowe kremowe,
Kawowe kremowe,
Czekoladowe kremowe,
Pistacyowe kremowe, 839 7 0

sztuka 10 hal.

FABRYKA CZEKOLADY
JANA MICHALIKA
Floryańska 45. Telefon 466.

Hypnotyzować błyskawicznie

magnetyzmu osobistego, leczyć słabości hypnozą, wyuczam w dwu miesiącach. Nauka również listowna. Korzyści materyalne i duchowe ogromne. Zgłoszenia z podaniem adresu pod **Lwów** poste restante **152.** 2272 1 3

Znane z dobroci

WINA WĘGIERSKIE

Hegelajskie stołowe 1 gąsior 4 litry . . . złr. 2·—
Zieleniak smaczne 6 flaszek . . . . złr. 2·50
Samorodner nader smaczne, 1 garniec 6 flaszek . . . . złr. 3·—
Hegelajskie wytrawne stołowe, 1 garniec 6 flaszek . . . . złr. 4·—
Tokajskie łagodne wytrawne, 1 garniec 6 flaszek . . . . złr. 5·—

Stare Tokaje i Maślacze na butelki.
Wino Barleta 1 litr 40 ct. — poleca

HANDEL JAKÓBA PIEKŁY W PODGÓRZU.

Odbiorcom z Krakowa odsyła do domu i opłaca akcyzę.

Dla sklepów Kółek Rolniczych polecam smaczne wina stołowe za 100 litrów po złr. 28, 32, 35, 40, 50 i wyżej. 1937 9 10

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli sprzedane zostaną wszystkie do masy konkursowej firmy J. Buchner należące towary jakoto: materye wełniane, dywany, chodniki, portyery, materye na bluzki etc. etc. w drodze licytacyi przez pisemne oferty.

Wadyum w kwocie 6000 K w gotówce tudzież oferty pisemne zaopatrzone podpisem oferenta mają, chęć kupna mający, złożyć w biurze podpisanego zarządcy masy najdalej **do dnia 28-go kwietnia b. r.** do godziny 6 po południu.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze podpisanego zarządcy masy, który udzieli również wszelkich innych wyjaśnień.

Dr S. Scholem
zarządca masy konkursowej firmy
2283 1 3 J. Buchner



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie.

Przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. 975 11 0

MAGAZYN JULIUSZA GROSSEGO
KRAKÓW, RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.

Nowa pracownia

sukien damskich

i ubrań dziecięcych poleca się względom Szanownych Pań. Wszelkie poruczone jej roboty wykonuje szybko, punktualnie i tanio. **Ul. św. Anny 4, II p.** 2281 2 12

Magazyn konfekcyi damskiej poszukuje starszego rutynowanego

pomocnika dekoratora.

Kraków, Rynek 4, **Wacław Młodecki.** 2279 2 2

Kupię Willę

w najbliższej okolicy Krakowa lub zadrzewiony plac pod budowę. Warunek: zdrowa okolica i cienisty ogród. Zgłoszenia pod **Technik** poste restante **Kraków.** 2277 2 3

L. 632. 2210 3 3

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie robót około budowy miejskiej fabryki cegieł i dachówek w Myślenicach, a mianowicie grupy:

1. obejmującej wyrób cegły na całą budowę przy użyciu dostarczonej przez gminę lokomobili o sile 8 koni,
2. na roboty murarskie i
3. na postawienie dachu i roboty ciesielskie, rozpisuje się niniejszem publiczną ofertową **licytacyę na dzień 24 b. m.** godzinę 12 z rana.

Warunki licytacyjne oglądać można od 21 b. m. tutaj w Magistracie a wyjaśnień udzieli także p. inżynier Ciesielski w Krakowie, Garncarska 14.

Co się do wiadomości publicznej podaje.

Myślenice, dnia 14 kwietnia 1908.
Burmistrz: *Dr Klakurka.*

Turecka Fabryka papierosów
El Fateh
Samos, Turcya

poszukuje pierwszorzędnych zastępców za wysoką prowizyą. 2274 2 2

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka Kraków, Szewska 5. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor. 1862 4 10

K 450.000

tytułem głównej wygranej w
13 ciągnieniach do roku **13**
daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe 2 ciągnienia już
dnia 1 i 15 maja 1908

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na
32 raty miesięczne po 2·50 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 2135 1 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.
Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch-niederösterr. Merkur"
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Gasteinskie cukierki limbowe nadzwyczaj skuteczne w
Gasteinski olejek z szpilek świerk. do wziewania w
nieżytach przewodów oddechowych
w torebkach po 60 hal. we flaszkach po 1 kor.

Gasteinski zapach leśny

o bardzo miłej woni leśnej i działaniu wzmacniającem, powietrze czyszczącem
Flaszka 2 kor. Rozpylacz 40 h.

Dostać można: w Krakowie, w aptece Konst. Wiszniewskiego.



W handlu Reima i Ski, w drogueryi Zopotha i Ski. 1432 7 10

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
oraz Filia tegoż we Lwowie

podaje do wiadomości po myśli § 6 statutu **że zniża z dniem 1 lipca b. r. stopę procentową od wkładek na książeczki i w rachunku bieżącym dotąd po 4½% oprocentowanych, na**

4%

Wkładki winny być wypowiedziane i będą wypłacane:

do K 1.000 bez wypowiedzenia
do K 5.000 za 3-dniowem wypowiedzeniem
do K 10.000 za 8-dniowem wypowiedzeniem
do K 20.000 za 14-dniowem wypowiedzeniem.

Kraków / Lwów dnia 22 kwietnia 1908.

Przedruk nie będzie płacony.

SANATORYUM ZAKŁADU ZIMMERMANNOWSKIEGO
Kamienica (Chemnitz).

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. 1535 7 12 Lekarz kierujący **Dr Loeball.**

Ogłoszenie licytacyi

dnia 11-go maja 1908 roku i dni następnych.

Dyrekcya 2242 1 3
Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME
KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nra 15.638, 16.354, 16.705, 17 221, 22.586, 22.785, i 34.202 z r. 1906, oraz od Nru 34.847 do Nru 41.979 z r. 1906 i od Nru 1 do Nru 14 543 z r. 1907 t. j. **do dnia 30 kwietnia 1907 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki,** Nra 13.401 z r. 1906, i Nra 2.154, 4.301 i 5.508 z r. 1907, oraz od Nru 6.632 do Nru 16.149 z r. 1907 t. j. **do dnia 31 października 1907 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 11 maja 1908 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 9 maja 1908 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.



Poleca się jako markę renomowaną.
Do nabycia w pierwszorzędn. handlach i lokalach.
Zastępca na Galicyę: Maurycy Lustig, Lwów. 1893 7 20

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 156 48 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 8.

(Założonej w roku 1848). Próbki i cenniki darmo

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 45 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Do Magazynu konfekcyi damskiej potrzeba zaraz zdolnej rutynowanej

ekspedyentki

Zgłoszenia **Wacław Młodecki, Kraków,** Rynek 4. 2278 2 2

Instrument mierniczy

nowy do sprzedania. Wiadomość: ulica Szlak l. 33, I p. 2183 3 3

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwój. przygotowuje w jaknajkrótszym czasie **Stanisław Burnatowicz,** kw. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego) **w Krakowie, ul. Długa l. 19,** I piętro. 193 40 0

Kamienica

do sprzedania w Ludwinowie i **zienmiaki „Deserowe smakosze"** Dołkowskiego. Wiadomość: A. Malicki, ul. św. Gertrudy l. 14 w Krakowie, parter, od 12—3. 2198 3 10

Akademik

poszukuje mieszkania razem z konwersacyą francuską. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **J. D.** 2271 2 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 218 0

WINO!

wyborne dalmatyńskie stołowe, czerwone, 48 halerzy, ciemno-czerwone, łagodne, mocne, 54 halerzy, białe, słabe, 56 halerzy, wysyłam koleją w beczkach począwszy od 50 litrów. Zbiór próbek (5 kg. paczkę) wysyłam za 3 K opłatnie. Adres: **Edmund Pauk,** Weinexport, Fiume. 1627 16 30

Generalna agencya

głośnego pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty i dla dzieci jest do nadania rzutnemu, samodzielnemu, skrzętnemu mężczyźnie, który ma dobre znajomości i sam obejmie też organizacyę. Korzystne taryfy i niskie premie umożliwiają łatwe zaprowadzenie we wszystkich kołach. Mała kaucya pożądana. Zgłoszenia z krótkim przebiegiem życia i podaniem dotychczasowej działalności, możliwie z fotografią przyjmuje pod **W. N. 2559 Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 2174 3 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształ.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
1566 10 10

RABKA

Słone — Willa „Regina"

Pokoje umeblowane. — Nowoczesne wygody. — Z całodziennem utrzymaniem lub bez. — W 1-ym i 3-im sezonie ceny zniżone. — Wiadomość do 25 kwietnia, Kraków, Radziwiłłowska 17, potem na miejscu. 1866 6 7

Przysięgły tłomacz

języka rosyjskiego **Feliks Szukiewicz,** mieszka ulica św. Anny l. 4, II piętro. 2280 2 12

Rower prawie nowy, „Freilauf" jest do sprzedania. — Wolska 21, wiadomość u stróża. 2238 4 5

Grunt budowlany

o 25 sążniach frontu w Krakowie, ulica Zielona, jest do sprzedania w całości albo na parcele. 1516 13 15

Wiadomość u J. Friedleina, Starowiślna l. 23, popoł. od godziny 1—2.

---

2 wagony dziecięcych

wózków nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą

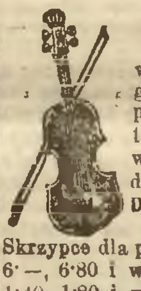
ARNOLD FALLEK
— Kraków, ul. Grodzka l. 35,
Filia Podgórze, Rynek l. 10.

Cenniki ilustrowane wózków dziecięcych stołeczków reformowanych, maszyn do szycia, mebli blaszanych i t. p. wysyła darmo i opłatnie. 1508 14 15

Tani kredyt.

Pożyczki dla pp. urzędników państwowych, prywatnych, oficerów, w każdej wysokości za kondyktem lub bez kondyktu na 6½% z amortyzacyą bez kosztów wstępnych, bez prowizyi, bez obowiązku wpłacania za udziały lub na fundusz rezerwowy udziela pewna poważna instytucya finansowa. 1753 9 16

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje: **Generalna agencya węgier. Towarzystwa ubezpieczeń, Kraków, Sławkowska 8.** Wejście od ul. św. Tomasza.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytrn, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1407 22 60

Woda Kolońska

z wykwintnym, miłym, trwałym i przyjemnym zapachem, flakon 1 kor. poleca

TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4, 1041 12 0 naprzeciw Izby handlowej.

Ważne dla P. T. Panów Obywateli ziemskich

Biuro Techniczne UNIVERSUM, Kraków, Basztowa l. 19, reperuje we własnych warsztatach, szybko, tanio i dokładnie, lokomobile, młocarnie i wszelkie maszyny gospodarcze.

Monterów wysyła bezpłatnie. 1827 8 0

WĘGLE
z Królestwa Polskiego

z kopalń Milowice i Saturn — sprzedaje w całych wagonach

ADOLF SZERER
W KRAKOWIE STAROWIŚLNA 8.
2022 5 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski